

# Siedem pytań do Ardiana Vehbiu

Ardian Vehbiu [fot. archiwum]



Albańska kultura  
masowa ożywa dziś  
poprzez odkopanie  
grobow i ruin,  
z natury swej jest  
nekrofiliska  
i archeologiczna,  
ponieważ tylko  
w ten sposób  
może uzyskać  
masową odpowiedź  
ze strony publiki.

**1** Jak można zdefiniować dziś termin „kultura albańska” – w czasie, przestrzeni i pod względem treści?

Najprościej rzecz ujmując, zdefiniowałbym dziś kulturę albańską jako system wymiany treści, który artykułuje się synchronicznie i diachronicznie, to znaczy poprzez komunikację we współczesności i transmisję w czasie i historii. Jeżeli chodzi o treść, zauważam napięcie między, z jednej strony, tematami i tropami narodowo-patriotycznymi o silnym przebarwieniu ideologicznym i wychowawczym a, z drugiej strony, tendencjami indywidualistycznymi, które kładą akcent bardziej na ludzkie sedno *homo albanicus*, ograniczając to, co albańskie, do formy, niuansu czy aromatu. Rzecz jasna, sam opis treści nie wystarczy, aby możliwe było dojście do zadowalającej definicji, trzeba pamiętać również o sposobach wymiany. Pozwolę sobie na pewne porównanie: o jakości danej restauracji nie decydują tylko dania z menu oraz mistrzostwo kucharza, ale

także otoczenie, dzielnica miasta, w której restaurację tę otwarto, kunszt, takt i aparycja kelnerów, oświetlenie, czystość, klienci, którzy tam zawitają, napoje w ofercie. Jeśli chodzi o przestrzeń, rzeczą istotną dla kultury albańskiej w ostatnim dziesięcioleciu była integracja z Kosowem poprzez wymiany i odkrycia na nowo wspólnych kodów. Niestety, ów proces integracyjny ma miejsce w czasie, kiedy ogólnie międzyalbański system komunikacji ulega dezintegracji i amortyzacji, począwszy od szkół, a na zastojach życia kulturalnego na prowincji skończywszy. Pozostaje zobaczyć, czy ów strukturalny rozkład życia kulturalnego zastąpi telewizja, szczególnie komercyjna telewizja.

**2** Co łączy dzisiejszą kulturę, w sensie produkcji kulturalnej i artystycznej, z kulturą z czasów komunistycznych? Kontynuacja, rewaloryzacja, sprzeciwianie się, destrukcja?

Dzisiejsza kultura – przyjmijmy na chwilę, że możemy mówić o niej jako o właściwym systemie – stanowi przedłużenie tudzież przerzut tej wczorajszej: nie tylko kultury komunistycznej i totalitarnej, którą powołano do życia środkami inżynierskimi, ale także kultury okresu Odrodzenia Narodowego<sup>1</sup>, modelowanej w kształcie narodowej i sekularnej religii. Używam terminu „przerzut”, ponieważ nie ma już niczego zdrowego w tej ciągłości, lecz tylko skutki smutnego i niszczyielskiego rozgrabiania treści niegdyś ludowych, masowo produkowanych i łatwo rozpoznawalnych

<sup>1</sup> Odrodzenie Narodowe (alb. Rilindja Kombëtare) to okres ukształtowania i artykulacji albańskiej idei narodowej oraz rozwoju albańskiego ruchu narodowego. W historiografii albańskiej przyjmuje się, że ów okres rozpoczął się w roku 1840 i zakończył wraz z ogłoszeniem niepodległości w 1912 roku (przyjp. tłum.).

przez publikę, ale także tożsamościowych dla publiki. Albańska kultura masowa ożywa dziś poprzez odkopanie grobów i ruin, z natury swej jest nekrofilna i archeologiczna, ponieważ tylko w ten sposób może uzyskać masową odpowiedź ze strony publiki. Obok niej istnieje pewna elitarna kultura albańska, izolowana, która tworzy nowe treści i wartości, ale jednak nie potrafi uczynić z nich punktu referencji, ponieważ nie może znaleźć swojej publiki. Wreszcie istnieje też pewna kultura derywacyjna, na poły globalna i na poły bałkańska, o silnych orientalnych korzeniach i romskim przebarwieniu, która być może odnosi się do historycznej i zbiorowej podświadomości albo stanowi swoisty opór na wół niepiśmiennych mas wobec elityzmu płynącego z Tirany. Obsesja na punkcie stworzenia, w imię indoktrynacji mas, nowych wartości predestynowanych do zdyscyplinowanej konsumpcji wewnątrz zaprogramowanej z góry kultury sięga tak głęboko, że wykorzystuje nawet najlepsze osiągnięcia okresu reżimu totalitarnego. I tak uznany już za arcydzieło Pałac Snów Ismaila Kadarego jawi się jako rzecz absolutnie nadzwyczajna, gdy czyta się go za pomocą egzystencjalnego klucza albo zderzenia jednostki z instytucjami i machiną biurokracji. Można wszak tolerować także interpretację tego dzieła jako antytotalitarnej alegorii, przynajmniej na poziomie szkolnym czy middle brow. Ale tłumaczenie tej powieści jako manifestu przeciwko osmańskiemu elementowi w albańskiej historii i kulturze zakrawa już na banalność.

**3** Jakie są główne cechy tego, co dziś można nazwać kulturą albańską – w Albanii, Kosowie, w diasporze?

Jako główną cechę wyróżniłbym dysocjację między, z jednej strony, tworzeniem i reprodukcją wartości a, z drugiej strony, ich konsumpcją. Obserwuję rozdrobnienie, rozluźnienie kodów komunikacji – w synchronii i diachronii. Z nadania kolejnych demagogów i populistów powstał nowy fantazmat – kosmopolityzmu. Z nim właśnie, w sposób brutalny, identyfikują oni wszelkie próby podniesienia poziomu dyskursu kulturalnego, tak aby dotknął on żywych nerwów i ran współczesnego życia przy jednoczesnym przesunięciu poza obręb narodowych lamentów i śpiewów. Artyści czasem myślą, że wystarczy być etnicznie Albańczykiem, aby ich dzieła automatycznie stały się częścią kultury albańskiej. Wreszcie wydaje się, że publika pozostawiona samej sobie, bez zdrowych punktów referencji, zadowala się konsumpcją kiczu patriotycznych wartości kulturalnych zamiast wartości kulturalnych jako takich. Naturalnie, w obrębie dyskursu o narodowym przebarwieniu istnieje ferment kulturalny o nadzwyczajnej żywotności, wystarczy wspomnieć o publicznych debatach na temat europejskiego dziedzictwa Albańczyków, standaryzowanego języka literackiego, stosunków międzywyznaniowych czy albańskości usytuowanej między Wschodem a Zachodem. Ale ten ferment nie jest w stanie przekształcić się w trwały dyskurs ani też nie widać, aby dzisiejsza kultura była w stanie się rozwijać, będąc także punktem autoreferencji. Tematy są te same, ale argumenty i argumentacje nie zmieniają się, stoją w miejscu. Reprodukacja i konsumpcja kultury stają się tym samym ćwiczeniem, swoistą gimnastyką o celach „patriotycznych”. Innymi słowy, brakuje systemu: wartości i treści powstałe teraz mają niewiele wspólnego z tymi, które się konsumują. Dziś albańska kultura odgrywa rolę zabawową

i integracyjną, ale funkcjonuje przede wszystkim w ramach tożsamościowego zderzenia między tym, co albańskie, a tym, co obce, przedstawia się jako system integrujący na zasadzie „jak nas widzą” lub „my i oni”. Ale tym samym redukuje ona głębię albańskiej tożsamości, sprowadzając ją do płytkiego zetknięcia się ze światem. Taka perspektywa narzuca negatywną selekcję spośród tych, którzy chcieliby uczestniczyć w procesie wymiany kulturalnej, a w szczególności spośród tych, u których całe to zderzenie, będące nieraz obiektem instrumentalizacji, wzbudza daleko idącą niechęć.

#### 4 Czy można mówić o hybrydyczności i polifonii wartości i głosów, o kulturze oficjalnej i kulturze alternatywnej?

Istnieje kultura typowo oficjalna w sensie państwowa – patriotyczny kicz. Cechują ją: ubóstwo formy i treści, w zasadzie reakcyjny charakter jej przesłania, nieplodne odniesienie się do wyimaginowanych wartości romantycznej przeszłości, symplifikacja ideologii okresu Odrodzenia Narodowego, umyślnie przekształconej w dogmie. Jej celem nie jest człowiek, lecz zniewolenie poprzez kulturowe zastraszanie. Niestety, albańskie społeczeństwo już na poziomie edukacji szkolnej ulega tej kulturze, ponieważ innych możliwości po prostu brak. A trzeba na dodatek wspomnieć o potrzebie znalezienia wspólnych punktów przecięcia i początków różnych form albańskości, wyznań czy regionalnych tożsamości, dramatycznych nieraz różnic między miastem a wsią, gór i dolin. Ba, nawet w porównaniu z Odrodzeniem Narodowym współczesny kicz patriotyczny wypada blade i płytko, gdyż nader pozytywne przesłanie i ekumenizm sprzed 150 lat zastąpiły arogancja, negatywizm, populizm oraz kompleks ofiary i prześladowania. I co najważniejsze – dzisiejszej kulturze nacjonalizującej brakuje wizji przyszłości albo oddania się

projektowi, który nie odnosi się już tylko do geografii (zjednoczenia narodu), lecz także do samej kultury.

Tej kulturze przeciwstawia się alternatywa, lecz jest ona niewidoczna, gdy podejmuje ważne kwestie, a staje się banalna, kiedy ujawnia się na pierwszym miejscu. Kluczową koncepcją tutaj jest pluralizm, tak samo ważny dla kultury, jak i dla świata polityki. Niektórzy z nas skłaniają się ku interpretacji współczesnej entropii jako ubocznego skutku pluralizmu wdrożonego w sposób mechaniczny. Ja stroniłbym od ujmowania obecnego stanu rzeczy pod szyldem pluralizmu, a stosowałbym raczej takie określenia, jak segmentacja, rozdrobnienie czy atomizacja komunikacji. Kulturze alternatywnej brakuje wsparcia instytucjonalnego, ale także wyrozumiałości i zainteresowania ze strony audytorium, a może brakuje jej i samej nadziei. Jest mnóstwo wspaniałych młodych artystów, którzy nie mogą znaleźć ani skrawka przestrzeni dla wyrażenia swojego przesłania. Państwo jest zainteresowane, aby fundusze publiczne przeznaczyć przede wszystkim na finansowanie kultury zmumifikowanych wartości, które mogą przynieść zysk finansowy lub polityczny na rynkach turystycznych i ideologicznych, publiczności zaś wystarczą telewizja oraz zmakdonaldyzowana kultura junk. Można zauważyć zadziwiającą sprzeczność między zainteresowaniem publiczności dla narodowych wartości kulturalnych a obojętnością tej samej publiczności, gdy mowa o twórczym omawianiu tychże wartości. Wydaje się, że jedyną akceptowalną wersją naszej kultury narodowej jest wersja skamieniała, folklorystyczna i patriotyczna, podczas gdy wszelkie wysiłki, by się jej przeciwstawić – dążące nie tyle do jej odrzucenia, ile raczej do stworzenia twórczej alternatywnej przestrzeni – odbierane są zazwyczaj jako wybryk mniejszości mniej lub też bardziej kosmopolitycznej, lub zupełnie marginalnej. +

## 5 Jak współczesna literatura i sztuka odnoszą się do albańskiej rzeczywistości?

Można dostrzec ważne osiągnięcia na polu literatury, ale ich zasięg jest ograniczony. To praktycznie rzecz niemożliwa, aby pisarze mogli żyć tylko i wyłącznie z pisania; muszą oni podejmować różnorakie dodatkowe zajęcia, co w konsekwencji ogranicza czas ich pracy i gasi energię twórczą. Kultura albańska może dziś na przykład pozwolić sobie na zawodowych filmowców, ale nie na zawodowych pisarzy. A warto zauważyć, że albański film powoli odchodzi w niebyt, ponieważ publiczność się oddala od niego. Garstka filmów, które powstają dzięki heroicznym wysiłkom producentów i reżyserów, krąży na ogół po międzynarodowych festiwalach w poszukiwaniu nagród. Również w tym wypadku ten głęboki podział między twórcami a publicznością stoi na przeszkodzie normalnemu rozwojowi systemu kulturalnego, tworzeniu trwałych wartości i punktów referencji oraz artykulacji treści sięgających dalej niż poziom podstawowy, ideologiczny lub po prostu zabawowy. Artyści mogą się komunikować z publicznością tylko wtedy, kiedy sięgają po punkty referencji pochodzące sprzed 20–30 lat, gdyż tylko tamta kultura, szalenie scentralizowana i zdyscyplinowana, wyposażona w metodę obrabiania i systematyzowania wartości, była w stanie wynaleźć kody kulturowe i utrzymywać twórców przy życiu. Sama społeczna rola artysty jest dziś w kryzysie. Osiągnięcia teatru są sporadyczne, ale warte odnotowania, choć sukces przed publicznością zależy od skali odniesienia się do przeszłości, co dzieje się również w muzyce. Jediną formą kultury zachowującą obecnie silne związki z rzeczywistością jest kultura telewizyjna, komercyjna, czy ogólnie: kultura masowych mediów, lecz one nie mogą zastąpić innych, szczególnie na dłuższą metę. Na przykład z powodu samej ich natury telewi-

zja i Internet muszą się koniecznie opierać na innych formach kultury, które, choć mniej widoczne, są bardziej istotne, przynajmniej z twórczego punktu widzenia. Zatem zmuszeni jesteśmy nazwać kulturą także spektakle telewizyjne w rodzaju reality show, dyskusje zaproszonych do studia telewizyjnego gości, którzy skaczą sobie do gardeł, czy zdjęcia albo urodzinowe życzenia wrzucane do Facebooka.

## 6 Czy można mówić o istnieniu polityki kulturalnej w Albanii? Jaką rolę pod tym względem odgrywają obecnie w albańskiej rzeczywistości kulturalne instytucje państwowe?

Jediną polityką kulturalną w Albanii, która wyraża się w całej swojej pełni, jest perspektywa nacjonalistycznego kiczu. Instytucje, które zajmują się dystrybucją funduszy publicznych, traktują kulturę instrumentalnie jako narzędzie manipulacji masami albo jako środek marketingowy wzmacniający albańską „markę” na świecie, co w dalszej perspektywie mogłoby okazać się pomocne w sprzedaży, rozwoju turystyki, narodowym marketingu i swoistym, by tak rzec, prostytuowaniu geografii kraju. Im wyżej ktoś sięga spośród depozytariuszy władzy, tym bardziej rośnie entuzjazm dla nekrofilskich działań, mumifikacji i muzealizacji. Łatwo zauważyć, że istnieje pewna grupa klasy politycznej, która dąży do tego, aby wszelkimi środkami użyć kultury jako rekompensaty dla wszelkich braków i słabości społeczeństwa, które z powodów obiektywnych lub subiektywnego obłędu zastąpiło religię ruchem narodowym. W obecnych okolicznościach widziałbym instytucje kultury bardziej jako katalizator kontaktu między twórcami treści kulturalnych a ich odbiorcami, ponieważ właśnie tutaj miało miejsce pęknięcie. Wiąże się to bezpośrednio z kodami, skoro mowa nieustannie o kulturze jako systemie komunikacji w czasie i przestrzeni. Komunikacja zaś nie może się wyda-

ryć, jeśli żadna ze stron nie posiada odpowiednich ku temu kodów, przynajmniej częściowo wspólnych dla wszystkich. Z tego punktu widzenia instytucje publiczne powinny być odegrać pierwszorzędną rolę w zachowaniu tychże kodów, począwszy od systemu szkolnictwa. Paralelizm z językiem można tu doprowadzić aż do szczegółów. Inną sferą, gdzie czuć interwencję publiczną, są kontakty kultury albańskiej z innymi kulturami, ponieważ pod tym względem istnieje realne i poważne zagrożenie degradacji patriotycznego kiczu w zderzeniu i poprzez konkurencję z kulturą globalną, niskiej jakości, aczkolwiek atrakcyjną. Nie życzylbym, żebyśmy doszli do takiego momentu, w którym kultura narodowa byłaby utrzymywana przy życiu tylko na poziomie elit, masy zaś konsumowałyby telewizyjny junk. I to jest kolejny obszar, w którym instytucje państwowe mogłyby pomóc, wspierając wewnątrzalbańską twórczość i komunikację.

tylko dlatego, by ją wykorzystać do innych celów – czy to komercyjnych, czy też politycznych. Jest to idea nie tylko kiepska sama w sobie, ale także szkodliwa dla samej kultury, ograniczająca. Dodajmy tu także skonsolidowaną już półwiekową tradycję subwencjonowania kultury przez państwo, a uzyskamy pełny obraz instancji twórczych, artystów, kulturalnych czasopism, galerii i wystaw, koncertów i teatrów, dystrybucji i promocji książki i filmu, które czekają tylko i wyłącznie na pomoc instytucji publicznych. W tych nielicznych wypadkach, kiedy źródłem finansowania była pomoc prywatna, skutki okazały się jeszcze bardziej opłakane. Tymczasem to, co powstaje na zamówienie i jest skierowane do obcych rynków, może być dobre i wartościowe dla indywidualnych artystów, ale niekoniecznie dla samej kultury albańskiej. ○

Tłumaczenie z języka albańskiego: **Rigels Halili**

**7** Co Pan uważa za największą przeszkodę lub największy problem – jeśli takowe są – w rozwoju kultury albańskiej?

Problemów jest wiele, ale najważniejszym – w kontekście tej rozmowy – pozostaje sama konceptualizacja kultury, która jest instrumentalna, anachroniczna i antyproduktywna. Kultura albańska to nie folklorystyczny mundur Albańczyka, tradycyjna czapka (qeleshe) i kamizelka (xhamadan), lahuta i inne instrumenty tudzież tatuaż z dwugłowym orłem na narodowej skórze, ale zorganizowana forma naszej zbiorowej świadomości, jeśli wolno mi było użyć tu metafory. Aż do dziś instytucje podchodziły do tej kultury tylko po to, aby ją zabalsamować lub niektóre postacie, obłożone wielobarwnymi piórami, acz napełnionymi słomą, dumnie wyeksponować w państwowych wystawach. Krąży ponadto idea, która została niejako przyjęta sama przez się, że kulturę naprawdę trzeba wspierać i zachęcać, ale